

Magdalena SZPUNAR

## ROZMAWIANIE BEZ ROZMOWY O kryzysie komunikacji międzyludzkiej

*Wyjście na zewnątrz, opuszczenie własnej, bezpiecznej kryjówki stanowi jedynie pozór, iluzję odsłonięcia się. Zainteresowanie innym człowiekiem jest de facto zainteresowaniem samym sobą. Nie ma w tym nic niewłaściwego, jeśli zainteresowanie to prowadzi do odkrycia istoty własnego „ja”. Problem pojawia się w przypadku, gdy ktoś interesuje się rzeczywistością zewnętrzną tylko wtedy, kiedy odzwierciedla ona jego potrzeby i pragnienia. Rozmowy zostają wówczas sprowadzone do wygłaszania monologów, przy czym wypowiedź interlokutora przestaje mieć jakiegokolwiek znaczenie.*

Mówić można z każdym – rozmawiać bardzo mało z kim.  
Feliks Chwalibóg

Truizmem jest stwierdzenie, że komunikacja stanowi jedną z podstawowych potrzeb ludzkich. Ma ona kluczowe znaczenie nie tylko w procesach odbywających się na poziomie mikro, niezbędna jest także dla prawidłowego funkcjonowania rozlicznych struktur społecznych w sferze makro. Funkcjonowanie organizacji społecznych, instytucji, a także rozwój kultury nie byłyby możliwe bez procesu komunikowania. Komunikacja umożliwia nie tylko tworzenie, ale także utrzymanie i dalsze trwanie kultury.

Istnieją takie ujęcia komunikacji, w ramach których jest ona utożsamiana z kulturą<sup>1</sup>. Teoria pankomunikacjonizmu traktuje komunikowanie jako proces powszechny, permanentny, jako proces, którego nie można zatrzymać<sup>2</sup>. Przedstawiciele szkoły Palo Alto zwracali uwagę, że proces komunikacji dokonuje się nieustannie, a człowiek nie może nie wywierać nań wpływu. Jednym z zaproponowanych przez nich aksjomatów dotyczących komunikacji jest założenie, iż człowiek nie może się nie komunikować, co oznacza, że komunikacja (werbalna lub niewerbalna) stanowi stały element ludzkich interakcji. Pankomunikacjonizm postrzega proces komunikowania optymistycznie: zakłada, że istnieje możliwość komunikowania się ze wszystkimi

<sup>1</sup> Zob. J. C a r e y, *Communication as Culture: Essays on Media and Society*, Unwin Hyman, Boston 1989; E.T. H a l l, *Bezgłośny język*, tłum. R. Zimand, A. Skarbińska, PIW, Warszawa 1987; t e n ż e, *Poza kulturą*, tłum. E. Goździak Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001.

<sup>2</sup> Zob. P. W a t z l a w i c k, J. B e a v i n, D.D. J a c k s o n, *Pragmatics of Human Communication*, Norton & Company, New York 1967.

ludźmi, niezależnie od uwarunkowań kulturowych czy tradycji, z której się oni wywodzą<sup>3</sup>. Jest to założenie idealistyczne, stanowiące swoisty weberowski typ idealny, niemający szansy urzeczywistnić się w pełni. Wszak wiemy, jak trudne bywa komunikowanie się osób przynależących do tego samego kontekstu kulturowego, a osiągnięcie sukcesu komunikacyjnego przez reprezentantów odmiennych kręgów kulturowych okazuje się znacznie bardziej utrudnione.

Przeciwności na drodze do osiągnięcia porozumienia komunikacyjnego trafnie oddaje Ewa Wąchocka, która zauważa: „Mowa jest schematyczna i zbyt ogólna, by pomóc wyrazić indywidualne doświadczenie; [...] utrwalona w bezosobowych, sztywnych kliszach dowodzi swojej niedokładności, okazuje się więc raczej przeszkodą niż pomocą w prawdziwej komunikacji, bardziej zniekształceniem niż objawieniem złożoności naszej osobowości. Zamiast przełamywać mury izolacji, zamiast łączyć człowieka w powszechnym rozumieniu, język często służy do utrwalania i pogłębiania barier niezrozumienia, ponieważ nasze najgłębsze emocje – obawy, niepokoje, samotność, rozczarowania – giną zakopane pod warstwami powtarzalnych, pospolitych, zrutyinizowanych i w istocie pustych frazesów”<sup>4</sup>. Najtrudniej jest nam wyrazić to, co w istocie pozostaje niewyrażalne, wypowiedzieć to, czego wypowiedzieć się nie da. Język poszukuje adekwatnych pojęć i kategorii, jednakże wielorakie i skomplikowane wymiary naszej egzystencji z trudem poddają się jego rygorom, często nie mieszcząc się w sztywnym gorce językowych reguł. Zdaniem Georga Simmela definiowanie życia okazuje się niemożliwe ze względu na jego niewyrażalny pierwiastek, jakim jest przeżycie<sup>5</sup>. Aspekty przeżyciowe trudno zamknąć w słowach<sup>6</sup>, „przeciekają one przez palce”, niezrządkiem wymuszając milczenie.

Hans-Georg Gadamer zauważa, że wprawdzie posługujemy się kategorią „prowadzenia” rozmowy, ale – paradoksalnie – im jest ona prawdziwsza, tym mniej zależy od jej uczestników<sup>7</sup>: „Prawdziwa rozmowa nigdy nie przebiega tak, jak chcieliśmy ją poprowadzić. Należałoby raczej powiedzieć, że w rozmowę się wdajemy, a nawet się w nią wikłamy. [...] Co «wyjdzie» w rozmowie, nikt z góry nie wie. [...] Możemy więc później mówić, że jakaś rozmowa była udana lub że się nie powiodła. Dowodzi to, że rozmowa ma swe-

<sup>3</sup> Zob. W. L o r e n c, *Hermeneutyczne koncepcje człowieka. W kręgu inspiracji Heideggerowskich*, Scholar, Warszawa 2003.

<sup>4</sup> E. W ą c h o c k a, *Milczenie w dwudziestowiecznym dramacie*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2005, s. 27.

<sup>5</sup> Por. G. S i m m e l, *Filozofia życia. Cztery rozdziały metafizyczne*, tłum. M. Tokarzewska, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2007, s. 32n.

<sup>6</sup> Zob. M. S z p u n a r, *Emotywne aspekty recepcji muzycznej*, „Kultura Współczesna” 2017, nr 3(96), s. 68-77.

<sup>7</sup> Gadamer posługuje się pojęciem rozmowy hermeneutycznej, którą pojmuje jako dialektyczny proces dochodzenia do prawdy poprzez właściwie zadawane pytania.

go własnego ducha i że stosowany w niej język niesie ze sobą własną prawdę, tzn. «odkrywa» i wyzwala coś, co odąd zaczyna istnieć”<sup>8</sup>. Rozmowa nie stanowi zatem kompilacji z góry założonych tez i przewidywanych wyników, lecz dzieje się, jest procesualna i otwarta. Zaprzeczeniem prawdziwej rozmowy, o jakiej pisze Gadamer, jest na przykład dobrze nam znana z mediów sytuacja, kiedy dziennikarz jedynie zadaje pytania, trzymając się kurczowo wcześniej przygotowanych kwestii. W istocie nie mamy do czynienia z rozmową, ale raczej z formą odpytywania rozmówcy, której nie towarzyszy „wysłuchanie się” w jego przeżycia. Taka „rozmowa” nie płynie warto, przypomina raczej zlepek urywanych zdań wyrażających fragmentaryczne opinie.

W nauce o komunikacji społecznej i mediach komunikacja rozumiana jest wielorako – jako transmisja, rozumienie, oddziaływanie, interakcja, ale także jako wymiana czy też element procesów społecznych<sup>9</sup>. Komunikacja jako transmisja oznacza przede wszystkim proces przekazywania informacji, idei, emocji, a istotę komunikowania w tym rozumieniu stanowi sam akt owego przekazu. Znacznie ciekawsze okazuje się postrzeganie komunikacji jako rozumienia. W tej optyce oznacza ona rozumienie innych, ale także wysiłki podejmowane, by zostać zrozumianym. Dzięki zdolności do łączenia poszczególnych jednostek w koherentną całość komunikacja ma także funkcję wspólnototwórczą. I wreszcie – jest ona tym, co pozwala artykułować normy grupowe, sprawować kontrolę czy definiować role społeczne poszczególnych aktorów.

Podstawowe cechy procesu komunikowania to intencjonalność, celowość, nastawienie na drugą osobę, interakcyjność, dialogowość, wspólnota kontekstu i skuteczność<sup>10</sup>. Szczególnie ważne dla osiągnięcia porozumienia komunikacyjnego są: nastawienie na drugą osobę (komunikuje się po to, by być zrozumianym), interakcyjność i dialogowość. Jeśli brak interakcyjności i dialogowości, rozmowa zaczyna przypominać monolog dwóch osób, staje się quasi-rozmową. Bez tych elementów komunikacja nie może być skuteczna, może stać się co najwyżej przekazem werbalnym albo werbalizacją myśli, nie prowadzi jednak partnerów interakcji do tego, co określam mianem spotkania.

Brak efektywnej komunikacji – zarówno na poziomie interpersonalnym, jak i grupowym – powinien kierować naszą uwagę ku kwestii empatii i wrażliwości<sup>11</sup>. Te dyspozycje poznawcze wydają się mieć kluczowe znaczenie dla

<sup>8</sup> H.G. G a d a m e r, *Prawda i metoda*, tłum. B. Baran, Inter Esse, Kraków 1993, s. 353.

<sup>9</sup> Por. T. G o b a n - K l a s, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 42n.

<sup>10</sup> Por. M. R z e s z u t k o - I w a n, *W stronę dialogu. O modelach, wymiarach i strategiach komunikacyjnych*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 2016, nr 32, s. 33.

<sup>11</sup> Termin „empatia” (niem. Einfühlung) wprowadził w roku 1873 Robert Vischera w kontekście percepcji dzieła sztuki. Pierwotnie terminem tym określano zdolność projektowania własnego

osiągnięcia porozumienia komunikacyjnego<sup>12</sup>. Porównując rozmaite definicje empatii, można zauważyć, że istotne jest w nich odniesienie do autentycznego zainteresowania innym człowiekiem. Nie chodzi jednak o zainteresowanie „zwyčajne”, ale o takie, które ma na celu dobrostan drugiego człowieka<sup>13</sup>. W monografii *(Nie)potrzebna wrażliwość* twierdzą, że empatia nie oznacza jedynie współdzielenia emocji z pozycji zewnętrznego, choć zaangażowanego obserwatora<sup>14</sup>. Nie polega tylko na biernym współczuciu – prowadzi bowiem do aktywnego działania. Prawdziwa osobowość altruistyczna charakteryzuje się przede wszystkim aktywnością i skłonnością do niesienia pomocy innym<sup>15</sup>.

Warto też wskazać na postawy, które mogą utrudniać, a nawet uniemożliwiać prawidłowy przebieg komunikacji<sup>16</sup>. Ogólnie mówi się o postawach ekskluzywnych, inkluzywnych i paralelnych. Ekskluzywizm uznaje, że jednostkowe poglądy i przekonania są jedynie słuszne i obowiązujące. To postawa zamknięta, wykluczająca i egotyczna, w znacznej mierze dysfunkcyjna wobec jakichkolwiek sytuacji komunikacyjnych. Ekskluzywizm zaprzecza istocie dialogu, który polega na byciu z innym człowiekiem<sup>17</sup>, na odrzuceniu dogmatyzmu i wiary w nadrzędność własnych poglądów, a w związku z tym również na zaakceptowaniu swojej omyłności. Jeśli w sytuacji komunikacyjnej pojawia się hegemonia, czyli asymetryczna relacja nadrzędności nadawcy wobec interlokutora, nie możemy mówić o jakiegokolwiek dialogiczności – jest to sytuacja panowania. Łagodniejszą formę ekskluzywizmu stanowi inkluzywizm. Moim zdaniem stanowi on postawę półotwartą, ponieważ wybiórczo dopuszcza do głosu innych i fragmentarycznie włącza ich optyki do systemu

---

„ja” na obiekt doświadczeń o charakterze estetycznym. Zanim w literaturze pojawiło się pojęcie empatii, badacze posługiwali się kategorią sympatii. Socjolog Charles Cooley uważał, że sympatia polega na dzieleniu się stanem umysłu i wyraźnie różni się od współczucia, które nie wymaga procesu rozumienia. Jego zdaniem wejrzenie w drugiego człowieka nie jest możliwe, jeśli nie jest sympatyczne (dzisiaj powiedzielibyśmy: empatyczne). George Herbert Mead, twórca interakcjonizmu symbolicznego, określał sympatię jako wzbudzenie w sobie postawy tego, komu się pomaga, i twierdził, że stanowi ona pochodną zdolności człowieka do podejmowania roli innej osoby, z którą się on identyfikuje (szerzej na ten temat zob. M. Szpunar, *(Nie)potrzebna wrażliwość*, Instytut Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej UJ, Kraków 2018).

<sup>12</sup> Zob. tamże; t a ż, *Niewrażliwa kultura. O chronicznej potrzebie wrażliwości w niewrażliwym świecie*, „Kultura Współczesna” 2018, nr 4(103), s. 13-23.

<sup>13</sup> Zob. M. K a ż m i e r c z a k, M. P ł o p a, S. R e t o w s k i, *Skala Wrażliwości Empatycznej*, „Przegląd Psychologiczny” 50(2007) nr 1, s. 9-24.

<sup>14</sup> Zob. S z p u n a r, *(Nie)potrzebna wrażliwość*.

<sup>15</sup> Zob. C. D. B a t s o n, *The Altruism Question: Toward a Social-Psychological Answer*, Lawrence Erlbaum Associates, Hillsdale 1991.

<sup>16</sup> Por. R. K o z ł o w s k i, *O pojęciach i funkcjach dialogu*, w: *Komunikacja – rozumienie – dialog*, red. B. Andrzejewski, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1990, s. 74-77.

<sup>17</sup> Zob. F. L. C a s m i r, *Budowanie trzeciej kultury: zmiana paradygmatu komunikacji międzynarodowej i międzykulturowej*, w: *Komunikacja międzykulturowa. Zderzenia i spotkania*, red. A. Kapiściak, L. Korporowicz, A. Tyszką, Instytut Kultury, Warszawa 1996, s. 28-57.

własnych przekonań. Paralelizm z kolei akceptuje możliwość jednoczesnego istnienia wielu alternatywnych wizji rzeczywistości oraz prawo do uznawania ważności każdej z nich. To podejście najbardziej otwarte i pluralistyczne, doceniające różnorodność i odmienność.

Paralelizm ponownie kieruje naszą uwagę ku kategorii empatii. Kluczowym aspektem empatii jest decentracja, czyli odrzucenie egoistycznej perspektywy „ja”, aby wniknąć w punkt widzenia innej osoby. Tylko dzięki decentracji człowiek ma szansę ewoluować, z jednostki egocentrycznej stając się stopniowo jednostką allocentryczną.

W *Ludziach z kryjówek* Józef Tischner napisał, że ludzie oswajają innych w dwojaki sposób – albo poprzez zawładnięcie, albo poprzez zrozumienie<sup>18</sup>. Zawładnięcie jest właśnie hegemoniczną postawą dominacji, nadrzędności wynikającej z egotycznego poczucia wyższości. Taka postawa uniemożliwia dialog. Zrozumienie natomiast zakłada otwarcie, uważne słuchanie i chęć otwarcia się na stanowisko innego człowieka, niezależnie od tego, jak bardzo się on od nas różni. Tischnerowska metafora „ludzi z kryjówek” odsłania lękową postawę współczesnego człowieka, który obawiając się niezrozumienia, a w konsekwencji również odrzucenia, wycofuje się z kontaktów społecznych. Ową metaforyczną kryjówkę, w której chowa się załęczniony człowiek, najczęściej stanowi jego własne wnętrze.

Warto w tym miejscu ponownie przywołać myśl Gadamera, który konstatuje: „Prowadzenie rozmowy wymaga, by nie dążyć do przekonania innego w sporze, lecz by rzeczywiście uwzględnić rzeczową wagę odmiennego poglądu”<sup>19</sup>. Należy zatem wystrzegać się zawłaszczania, narzucania innym swojej prawdy i uznawania jej za jedynie słuszną. Aby mogła zaistnieć prawdziwa rozmowa, potrzebne są bowiem uważność, otwarcie się na interlokutora i docenienie jego odmienności. Odmienności tej nie można negocjować – jej akceptacja stwarza szansę, by poznać prawdę o sobie samym.

Poddając analizie współczesną rzeczywistość społeczną, szczególnie w sferze konwersacyjnej, można zaobserwować zjawisko, które określam mianem „rozmawiania bez rozmowy”. Mam tutaj na myśli sytuację, w której dwie komunikujące się osoby niejako pełnią rolę skrzynek nadawczych – bardziej zależy im na tym, by kompulsywnie wyrzucić z siebie emocje, niż na wysłuchaniu drugiego człowieka. Dialogi takie przypominają monologowe narracje i odległe są od sytuacji, w której obie strony dążą do osiągnięcia porozumienia komunikacyjnego poprzez otwarcie się na Drugiego, wykazując wewnętrzną potrzebę empatii i rozumienia. Na tym zasadza się – moim zdaniem – problem

<sup>18</sup> Por. J. T i s c h n e r, *Ludzie z kryjówek*, w: tenże, *Myslenie według wartości*, Wydawnictwo Znaki, Kraków 1993, s. 418.

<sup>19</sup> G a d a m e r, *Prawda i metoda*, s. 341.

destrukcji współczesnej komunikacji. Obserwowany obecnie regres umiejętności słuchania i uważności wobec drugiego człowieka sprawia, że komunikujemy się pobieżnie, bezrefleksyjnie. Ponadto komunikacja o charakterze fatycznym wypiera wszelkie inne formy komunikowania.

Na empatycznego słuchacza czyha jednak wiele niebezpieczeństw. Theodor Reik wprowadził interesującą kategorię „psychologicznego kanibalizmu”, oznaczającego wysublimowane zagarnięcie drugiego człowieka i włączenie go w świat własnych przeżyć<sup>20</sup>, w wyniku którego „ja jednostki [Drugiego – M.S.] zostaje pożarte przez agresywne ja egoistycznego interlokutora”<sup>21</sup>. Egzemplifikacją opisanego przez Reika stanu rzeczy są sytuacje, kiedy druga osoba zostaje sprowadzona do roli „bezpiecznika”, swego rodzaju pojemnika na trudne i bolesne przeżycia. Osoba kompulsywnie wyrzucająca z siebie negatywne emocje nie pyta przy tym, czy rozmówca może i chce w jej przeżyciach uczestniczyć.

Totalizujące włączenie do innego świata separuje człowieka od samego siebie, sprawiając, że jego potrzeby stają się mniej ważne, niedostrzegalne. Zostaje on przymuszony do współuczestniczenia w sytuacji, która jest dla niego obca, nieznaną, trudną do oswojenia. Narzucone mu przeżycia niejednokrotnie zostają włączone do jego własnego świata. Spotkanie z „psychologicznym kanibalem” staje się wyniszczające i dysfunkcyjne, szczególnie dla osób z wysokimi wskaźnikami w skali empatii. Tego rodzaju niszcząca wspólnota (o której tak trafnie pisze Richard Sennett<sup>22</sup>) zasadza się nie tyle na potrzebie bycia wysłuchanym i zrozumianym, ile na bezrefleksyjnym odślanianiu się, ukazywaniu własnego wnętrza i oczekiwaniu bezwarunkowej akceptacji. Szczerłość – nawet w takiej sytuacji – domaga się jednak wzajemności. James Mark Baldwin twierdził, że osoba „sympatyzująca” może zatracić swoją tożsamość, gdy przyjmuje na siebie cierpienie drugiej osoby, uznając je za własne<sup>23</sup>.

Nadmierne wnikanie w sytuację drugiego człowieka może wywoływać trudne do zniesienia emocje<sup>24</sup>. Niektórzy badacze wskazują, że empatia może

<sup>20</sup> Zob. T. Reik, *The Listening with the Third Ear: The Inner Experience of a Psychoanalyst*, Grove Press, New York 1948.

<sup>21</sup> Szpunar, *Niewrażliwa kultura. O chronicznej potrzebie wrażliwości w niewrażliwym świecie*, s. 16.

<sup>22</sup> Zob. R. Sennett, *Upadek człowieka publicznego*, tłum. H. Jankowska, Wydawnictwo Muza Warszawa 2009.

<sup>23</sup> Zob. J.M. Baldwin, *Social and Ethical Interpretation in Mental Development: A Study in Social Psychology*, Macmillan, New York 1897.

<sup>24</sup> Por. P. Francuz, *O empatii i rozumieniu*, w: *Empatia, obrazowanie i kontekst jako kategorie kognitywistyczne*, red. H. Kardela, Z. Muszyński, M. Rajewski, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2012, s. 99.

być przyczyną przygnębienia i złego samopoczucia<sup>25</sup>. Na przykład personel medyczny „zarażany” emocjami swoich pacjentów może w zetknięciu z ogromem cierpienia okazać się niezdolny do udzielania pomocy. Dlatego kadra medyczna, by móc efektywnie pracować, musi nauczyć się chociażby częściowej desensytyzacji.

Ryszard Kapuściński pisał: „Słowa staniały. Rozmnożyły się, a straciły na wartości. Są wszędzie. Jest ich za dużo. Mrowią się, kłębią, dręczą jak chmary natarczywych much. Ogłuszają. Tęsknimy więc za ciszą. Za milczeniem. Za wędrówką przez pola. Przez łąki. Przez las, który szumi, ale nie głądzi, nie plecie, nie tokuje”<sup>26</sup>. Przenikliwy reportażysta dostrzegął nadmiarowość i natłok słów we współczesnej komunikacji. Mówimy wszak nieustannie, natarczywie monologujemy, sprawiając, że słowa – zamiast umożliwić nam dotarcie do prawdy o nas samych – męczą, powodują hałas. W rezultacie tęsknimy za ciszą, za przyrodą, pragniemy uwolnić się od „nadobecności” ludzi. Każdy z nas może odtworzyć w pamięci sytuację, gdy „zamęczony był” monologiem drugiej osoby. Kapuściński w przywołanym tu cytacie odkrywa niebagatelną rolę milczenia jako istotnego wymiaru wielu procesów komunikacyjnych.

Jeśli nie odczuwamy prawdziwej, autentycznej potrzeby wsłuchania się w biografię i doświadczenia drugiego człowieka, nie możemy dotrzeć do jego istoty. Wygłaszając monologi o sobie, słuchamy interlokutora nie po to, by go zrozumieć, ale raczej po to, by jak najszybciej udzielić mu odpowiedzi (powiedzieć, jak być powinno, jak nie należy postępować), by osądzić go, wydać wyrok i zaklasyfikować do określonej kategorii. W sytuacji takiej nie ma miejsca na stanowiące istotę efektywnej komunikacji rozumienie i empatyczne wnikanie w drugiego człowieka. Do najcelniejszych wypowiedzi na temat istoty rozmowy należy aforyzm Feliksa Chwaliboga: „Mówić można z każdym – rozmawiać bardzo mało z kim”<sup>27</sup>. Ta przenikliwa sentencja bezlitośnie demaskuje ważny problem współczesnej kultury, jakim jest zanik umiejętności prowadzenia rozmowy. W przestrzeni społecznej dominują tak zwane small talks, błahe rozmowy „o niczym” (na przykład o pogodzie). Pytania: „co słyhać?”, „co u ciebie?”, stanowiące „komunikacyjne zaczepki”, prowadzą w istocie do mnożenia pustosłowa – nie reagujemy na nie poważnie, odpowiadamy banałem na banał. Zadający owe pytania zwykle nie są zainteresowani rzeczywistą sytuacją interlokutora. Informacje o cudzych chorobach, kłopotach małżeńskich czy trudnościach w wychowaniu dzieci mogłyby zabu-

<sup>25</sup> Zob. D. G o l e m a n, *Inteligencja emocjonalna w praktyce*, tłum. A. Jankowski, Media Rodzina, Poznań 1999.

<sup>26</sup> R. K a p u ś c i ń s k i, *Lapidarium III*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1997, s. 42n.

<sup>27</sup> *Aforystyka dwudziestolecia (1918-1039)*, wybór L.B. Grzeniewski, PIW, Warszawa 1984, s. 23.

rzyć ich dobrostan, a przecież tego nie chcą. Oczekują odpowiedzi ukazującej pozory szczęśliwego i bezproblemowego życia, która pozwoli ich własną grę pozorów utrzymać we względnej homeostazie.

Jonathan Mills w rozmowie z Joanną Derkaczew skonstatował: „Dobrze jest brać udział w dialogu, a nie tylko wyrywać się ze swoim głosem, celowo podkreślając jak bardzo jest odrębny”<sup>28</sup>. Jeśli komunikacja sprowadza się do zaznaczania swojej obecności i eksponowania własnego znaczenia przez osobę domagającą się wysłuchania i uwagi, lecz wykluczającą i deprecjonującą inne głosy, niemożliwe jest osiągnięcie porozumienia. Jak trafnie zauważa Jacek Warchala, „mamy niepoohamowaną żądzę mówienia i w mówieniu chcemy zaistnieć, zakomunikować racje, które potwierdzają naszą «tu i teraz obecność»”<sup>29</sup>. Szczególnie jaskrawym przykładem ujawniania się owej żądy mówienia są różnego rodzaju spotkania firmowe. Stanowią one swoiste targowiska oratorskiej próżności, gdzie ego wypowiadających się walczy o prymat i o uznanie swojego znaczenia. Uczestnicy takich spotkań nie starają się zrozumieć interlokutorów, zależy im jedynie na przedstawieniu swoich racji. Martin Heidegger w dziele *Bycie i czas* wprowadza kategorię gadaniny: „Gadanina – pisze – jest możliwością zrozumienia wszystkiego bez uprzedniego przyswojenia sobie sprawy”<sup>30</sup>. Nie towarzyszy jej uważność czy słuchanie, liczy się jedynie możliwość artykułowania słów, wyrzucania ich z siebie w torpedującej ilości.

W *Traktacie o łuskaniu fasoli* czytamy, że „człowiek najchętniej rozmawia z samym sobą [...] nawet, gdy z kimś rozmawia, w gruncie rzeczy rozmawia z samym sobą”<sup>31</sup>. Wiesław Myśliwski, odslaniając w tym stwierdzeniu introwertyczne skupienie się jednostki na sobie, na własnym wnętrzu, demaskuje istotę wielu procesów komunikacyjnych, które określam jako rozmowę bez rozmowy. Wyjście na zewnątrz, opuszczenie własnej, bezpiecznej kryjówki stanowi zatem jedynie pozór, iluzję odsłonięcia się. Zainteresowanie innym człowiekiem jest de facto zainteresowaniem samym sobą. Nie ma w tym nic niewłaściwego, jeśli zainteresowanie to prowadzi do odkrycia istoty własnego „ja”. Problem pojawia się w przypadku, gdy ktoś interesuje się rzeczywistością zewnętrzną tylko wtedy, kiedy odzwierciedla ona jego potrzeby i pragnienia. Rozmowy zostają wówczas sprowadzone do wygłaszania monologów, przy czym wypowiedź interlokutora przestaje mieć jakiegokolwiek znaczenie.

<sup>28</sup> J. D e r k a c z e w, *Jonathan Mills. Polacy podbijają Edynburg*, wyborcza.pl, 7 VI 2012, [https://wyborcza.pl/1,75410,11874158,Jonathan\\_Mills\\_\\_Polacy\\_podbija\\_Edynburg.html](https://wyborcza.pl/1,75410,11874158,Jonathan_Mills__Polacy_podbija_Edynburg.html).

<sup>29</sup> J. W a r c h a l a, *Kilka uwag o milczeniu*, „Konteksty Kultury” 10(2013) nr 4, s. 459.

<sup>30</sup> M. H e i d e g g e r, *Bycie i czas*, tłum. B. Baran, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 239.

<sup>31</sup> W. M y ś l i w s k i, *Traktat o łuskaniu fasoli*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2006, s. 204.



Fryderyk Nietzsche posługiwał się w swoich tekstach pojęciem „położnika myśli”: „Jeden szuka położnika dla swoich myśli – pisał – drugi kogoś, komu by pomógł: w ten sposób powstaje zajmująca rozmowa”<sup>32</sup>. By jednak stać się efektywnym „położnikiem myśli”, muszę na nowo nauczyć się otwartości, wypracować umiejętność słuchania, muszę też zrezygnować z oceniania rozmówcy ad hoc i pozwolić mu dotrzeć do siebie, wniknąć w istotę mojego jestestwa, odartego z masek i pozbawionego kamuflażu.

Niezwykle istotnym wymiarem procesu komunikacji jest jego forma. Forma przekazu mówi bowiem o nadawcy znacznie więcej niż sama treść komunikatu. Wiąże się z tym kwestia intencjonalności. Proces komunikacji obejmuje bowiem zarówno komunikaty, które nadawca wysłał do nas świadomie, jak i komunikaty niekontrolowane i nieuświadomione. Te drugie mogą być dla odbiorcy znacznie bardziej wartościowe – często bowiem zawierają treści ukryte, „podskórne”, których nadawca nie chce ujawniać, które przemilcza. „Przeciekają” one mimochodem, odsłaniając prawdziwe, skrywane oblicze rozmówcy. Od uważności odbiorcy zależy, czy treści te dostrzeże, czy też pozwoli, by zdominował je sam „powierzchniowy” komunikat.

Przywoływany tu już Ryszard Kapuściński zauważa: „Przeciętny człowiek nie jest specjalnie ciekaw świata. Ot, żyje, musi jakoś się z tym faktem uporać, im będzie go to kosztowało mniej wysiłku – tym lepiej. A przecież poznawanie świata zakłada wysiłek, i to wielki, pochłaniający człowieka. Większość ludzi raczej rozwija w sobie zdolności przeciwne, zdolność, aby patrząc – nie widzieć, aby słuchając – nie słyszeć”<sup>33</sup>. Zaangażowanie, wyjście poza własną perspektywę, wymaga wysiłku. Sama możliwość patrzenia nie oznacza jeszcze widzenia. Wydaje się, że nadmiar bodźców konkurujących obecnie o naszą uwagę „odwrażliwia” nas, desensytyzuje, sprawiając, że patrzenie staje się niewidzeniem. Podobnie jest ze słuchaniem. Słuchamy, choć naprawdę nie chcemy usłyszeć, niewygodne i trudne komunikaty odsuwamy od siebie. Postępujemy tak, jakby niedostrzeżenie problemu stanowiło jego rozwiązanie. Wybitna reportażystka Justyna Kopińska w swojej znakomitej książce *Polska odwraca oczy*<sup>34</sup> niejako dekonspiruje to zjawisko. Przyjęcie postawy: nie dostrzegam – nie istnieje, stanowi dla wielu osób wygodną formę radzenia sobie z niełatwymi do przyjęcia prawdami, takimi jak problem biedy, bezdomności czy przemocy domowej.

Niedostrzeżenie skali tych problemów czy próba ich marginalizacji wiąże się z kwestią deficytu wrażliwości. Wrażliwość nie jest nam „przypisana”,

<sup>32</sup> F. Nietzsche, *Poza dobrem i złem*, 136, tłum. S. Wyrzykowski, Nakładem J. Mortkowicza, Warszawa 1912, s. 107.

<sup>33</sup> R. Kapuściński, *Podróże z Herodotem*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004, s. 252.

<sup>34</sup> Zob. J. Kopińska, *Polska odwraca oczy*, Świat Książki, Warszawa 2017.

uczmy się jej w procesie socjalizacji. Jej deficyty pojawiają się u dzieci już na najwcześniejszym etapie rozwoju, wraz z przemocą psychiczną i fizyczną<sup>35</sup>. Dzieci, które nakłaniane są do rywalizacji z rówieśnikami, okazują się zdecydowanie mniej empatyczne niż te, które nie doświadczają presji takiego współzawodnictwa. Sądę, że aby możliwa była rozmowa, osoby podejmujące dialog winny wykształcić w sobie „wyobraźnię współczującą”<sup>36</sup>. Zdaniem Marthy Nussbaum wyobraźnia współczująca pozwala na zrozumienie punktu widzenia drugiego człowieka, jeśli jednak nie jest odpowiednio pielęgnowana, zanika.

W niniejszych rozważaniach wspomnieliśmy już o ważnym wymiarze procesów komunikacyjnych, jakim jest milczenie. Bez milczenia żaden dialog nie byłby możliwy, stanowi ono bowiem warunek słuchania. Słuchanie oznacza nie tylko uważność wobec Drugiego, ale także wsłuchanie się w siebie, które pozwala człowiekowi dotrzeć do swej istoty. „Przyjęcie postawy bycia egzystencjalnie otwartym, czyli «zasłuchania się» w siebie – pisze Grażyna Osika – wymaga usunięcia bodźców zakłócających dostęp do wiedzy o sobie [...], wymaga milczenia, bo w milczeniu to, co pozostaje transparentne, ma szansę «dojść do głosu» [...]. To właśnie milczenie jako praktyka pozwala nam zwrócić się ku własnej cielesności, «zasłuchać się» w nią i dzięki propriocepcji rozpoznać, na co reagujemy, co nas pozytywnie lub negatywnie porusza, co wybieramy, co nas angażuje. Być może ten rodzaj doznań pozwala oddzielić naszą autentyczność od społecznych gier, w których uczestniczymy, określić, kiedy jesteśmy sobą, a kiedy manipulujemy wrażeniem, jakie sprawiamy. Doznania te stanowią warunek szczerości wobec siebie i wobec innych – mamy wiedzę o sobie, bo pozostajemy w oparciu na propriocepcji kontakcie ze sobą”<sup>37</sup>. Im wyższy jest poziom samoświadomości, im głębsza wiedza o samym sobie, tym większa staje się szansa na uzyskanie konsensu komunikacyjnego. Inaczej mówiąc: bez prawdziwego zrozumienia samego siebie trudno rozumieć innych. Bycie autentycznym, odrzucenie gry pozorów i masek społecznych, umożliwia prawdziwe spotkanie z Drugim<sup>38</sup>.

Milczenie zwykle pojmowane jest jako „niewydawanie głosu, nieodzywanie się” lub jako „niezajmowanie się jakimś zagadnieniem, niezabieranie głosu w jakiejś sprawie”<sup>39</sup>. Interesującą typologię milczenia zaproponowała Jolanta Rokoszowa, wyróżniając milczenie transcendentalne, stanowiące de

<sup>35</sup> Zob. S. Baron-Cohen, *Teoria zła. O empatii i genezie okrucieństwa*, tłum. A. Nowak, Smak Słowa, Sopot 2014.

<sup>36</sup> Zob. M. Nussbaum, *Not For Profit: Why Democracy Needs the Humanities*, Princeton University Press, Princeton–Oxford 2010.

<sup>37</sup> G. Osika, *Milczenie jako praktyka tożsamościowa*, „Ethos” 29(2016) nr 1(113), s. 44n.

<sup>38</sup> Zob. M. Szpunar, *Kultura cyfrowego narcyzmu*, Wydawnictwo AGH, Kraków 2016.

<sup>39</sup> Hasło „Milczenie”, w: *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, PWN, Warszawa 1990, t. 2, s. 174n.

facto neutralne, nienacechowane tło języka, i milczenie znaczące, które komunikuje określone treści<sup>40</sup>. To drugie pojęcie wydaje się szczególnie inspirujące poznawczo. Milczenie znaczące może stanowić ważny sygnał komunikacyjny – może wskazywać na dezaprobatę, obojętność, wrogość wobec rozmówcy czy też na ignorowanie go. Jacek Warchala zauważa: „Milczenie może być znakiem zgody lub aprobaty. Ale jest też milczącą zgodą, która bywa wymuszona lub narzucona zwykle w sytuacji nierówności statusów. Takie milczenie nosi w sobie załączek buntu i przyszłej niezgody, a czasem jawnego protestu”<sup>41</sup>.

Zdaniem Izdory Dąmbskiej przerwy w mówieniu nie są milczeniem, milczenie jest bowiem świadomym aktem powstrzymywania się od wypowiedziania słów<sup>42</sup>. Autorka ta odróżnia milczenie relatywne (zbliżone do przemilczenia), czyli niemówienie o pewnych sprawach, od milczenia absolutnego, czyli powstrzymania się od komunikowania. Należy jednak podkreślić, że milczenie (jakikolwiek) w istocie nie oznacza braku komunikowania, ponieważ brak komunikacji stanowi istotną formę komunikowania.

Milczenie budzi skojarzenia z ciszą. Po raz kolejny pozwolę sobie przywołać słowa Ryszarda Kapuścińskiego: „Ludzie, którzy piszą historię, zbyt dużo uwagi poświęcają tzw. głośnym momentom, a za mało badają okresy ciszy. Jest to brak intuicji tak niezawodnej u każdej matki, kiedy usłyszy, że w pokoju jej dziecka raptem zrobiło się cicho. Matka wie, że ta cisza oznacza coś niedobrego. Że jest to cisza, za którą coś się kryje. Biegnie interweniować, ponieważ czuje, że zło wisi w powietrzu”<sup>43</sup>. Zwróćmy uwagę, jak wiele niezwykle istotnych treści niesie ze sobą cisza. Brak komunikacji wywołuje w nas może poczucie zagrożenia, strach przed czyhającym niebezpieczeństwem. „Przebudźcowana” przestrzeń zaś zabija w nas czujność i uważność – dwa niezwykle ważne wymiary naszej egzystencji.

Milczenie niekiedy stanowi formę odpowiedzi człowieka na tragiczne przeżycia. Ludzkie doświadczenia bywają tak trudne i traumatyczne, że niemożliwe staje się ich werbalizowanie. Jak mówić o Holokauście, dwóch wojnach światowych czy systemach totalitarnych<sup>44</sup>, gdy mówić o tym się nie da, gdy słowa próbujące oddać tragizm tego, co nieludzkie, brzmiały pusto? Jak napisał Ludwig Wittgenstein: „O czym nie można mówić, o tym trzeba milczeć”<sup>45</sup>.

<sup>40</sup> Por. J. R o k o s z o w a, *Język a milczenie*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1986, nr 40, s. 132-135.

<sup>41</sup> W a r c h a l a, dz. cyt., s. 460.

<sup>42</sup> Por. I. D ą m b s k a, *Milczenie jako wyraz i wartość*, „Roczniki Filozoficzne” 11(1963) nr 1, s. 75.

<sup>43</sup> R. K a p u ś c i ń s k i, *Wojna futbolowa*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1990, s. 195.

<sup>44</sup> Zob. W ą c h o c k a, dz. cyt..

<sup>45</sup> L. W i t t g e n s t e i n, *Tractatus logico-philosophicus*, tłum. B. Wolniewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997, s. 83. W ujęciu Wittgensteina milczenie i mowa pozostają w absolutnej, niemożliwej do neutralizacji opozycji, granica między mową a niewyraźnym jest trwała.

Zwykle słusznie uznajemy, że to, co przemilczane, pozostaje ukryte, zasłonięte przed spojrzeciami ciekawskich. Celne stwierdzenie Hansa Blumenberga pokazuje jednak, że „milczenie czy widome zaniechanie w kontekście pewnych zachowań mogą być równie retoryczne, jak artykuł w gazecie wyrażający gniew ludu”<sup>46</sup>. Milczenie niekiedy staje się narzędziem perswazji, a siła jego oddziaływania jest tym większa, im mniej świadomi jesteśmy tego wpływu. „Byłoby ciekawe – pisał Kapuściński – gdyby ktoś zbadał, w jakim stopniu światowe systemy masowego przekazu pracują w służbie informacji, a w jakim – w służbie ciszy i milczenia. Czego jest więcej: tego, co się mówi, czy tego, czego się nie mówi? Można obliczyć liczbę ludzi pracujących w dziedzinie reklamy. A gdyby obliczyć liczbę ludzi pracujących w dziedzinie utrzymania ciszy? Których byłoby więcej?”<sup>47</sup>. Autor *Wojny futbolowej* porusza tu – choć tylko na płaszczyźnie teoretycznej – bardzo ważną kwestię. Zwraca uwagę, że problemy pomijane, tabuizowane i wykluczane z dyskursu publicznego w dużym stopniu wpływają na sferę publiczną, zniekształcając jej obraz. To, co zostało zepchnięte do strefy ciszy, stanowi probierz bezradności władzy, polityków, ale i szeroko pojętego społeczeństwa – to problemy wyparte, zanegowane, uznane za nieistniejące.

#### BIBLIOGRAFIA / BIBLIOGRAPHY

- Carey, James. *Communication as Culture: Essays on Media and Society*, Boston: Unwin Hyman, 1989.
- Baldwin, James Mark. *Social and Ethical Interpretation in Mental Development: A Study in Social Psychology*. New York: Macmillan, 1897.
- Baron-Cohen, Simon. *Teoria zła: O empatii i genezie okrucieństwa*. Translated by Agnieszka Nowak. Sopot: Smak Słowa, 2014.
- Batson, C. Daniel. *The Altruism Question: Toward a Social-Psychological Answer*. Hillsdale: Lawrence Erlbaum Associates, 1991.
- Blumenberg, Hans. *Rzeczywistości, w których żyjemy*. Translated by Wanda Lipnik. Warszawa: Oficyna Naukowa 1997.
- Carey, James. *Communication as Culture: Essays on Media and Society*, Boston: Unwin Hyman, 1989.
- Casimir, Fred L. “Budowanie trzeciej kultury: Zmiana paradygmatu komunikacji międzynarodowej i międzykulturowej.” In *Komunikacja międzykulturowa: Zderzenia i spotkania*. Edited by Alina Kapciak, Leszek Korporowicz, and Andrzej Tyszką. Warszawa: Instytut Kultury, 1996.

<sup>46</sup> H. B l u m e n b e r g, *Rzeczywistości, w których żyjemy*, tłum. W. Lipnik, Oficyna Naukowa, Warszawa 1997, s. 100.

<sup>47</sup> K a p u s c i ń s k i, *Wojna futbolowa*, s. 196.

- Dąbska, Izydora. "Milczenie jako wyraz i wartość." *Roczniki Filozoficzne* 11, no. 1 (1963): 73–9.
- Derkaczew, Joanna. "Jonathan Mills: Polacy podbijają Edynburg." wyborcza.pl. 7 June 2012. [https://wyborcza.pl/1,75410,11874158,Jonathan\\_Mills\\_\\_Polacy\\_podbija\\_Edynburg.html](https://wyborcza.pl/1,75410,11874158,Jonathan_Mills__Polacy_podbija_Edynburg.html).
- Francuz, Piotr. "O empatii i rozumieniu." In *Empatia, obrazowanie i kontekst jako kategorie kognitywistyczne*. Edited by Henryk Kardela, Zbysław Muszyński, and Maciej Rajewski. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2012.
- Gadamer, Hans-Georg. *Prawda i metoda: Zarys hermeneutyki filozoficznej*. Translated by Bogdan Baran. Kraków: Inter Esse, 1993.
- Goban-Klas, Tomasz. *Media i komunikowanie masowe: Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2002.
- Goleman, Daniel. *Inteligencja emocjonalna w praktyce*. Translated by Andrzej Jankowski. Poznań: Media Rodzina, 1999.
- Grzeniewski, Ludwik Bohdan, ed. *Aforystyka dwudziestolecia (1918-1039)*. Warszawa: PIW, 1984.
- Hall, Edward T. *Bezgłośny język*. Translated by Alicja Skarbińska and Roman Zimand. Warszawa: PIW, 1987.
- . *Poza kulturą*. Translated by Elżbieta Goździak. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2001.
- Heidegger, Martin. *Bycie i czas*. Translated by Bogdan Baran. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1994.
- Kapuściński, Ryszard. *Lapidarium III*. Warszawa: Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, 1997.
- . *Podróże z Herodotem*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2004.
- . *Wojna futbolowa*. Warszawa: Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, 1990.
- Kaźmierczak, Maria, Mieczysław Plopa, and Sylwiusz Retowski. "Skala Wrażliwości Empatycznej." *Przegląd Psychologiczny* 50, no. 1 (2007): 9–24.
- Kopińska, Justyna. *Polska odwraca oczy*. Warszawa: Świat Książki, 2017.
- Kozłowski, Ryszard. "O pojęciach i funkcjach dialogu." *Komunikacja – rozumienie – dialog*. Edited by Bolesław Andrzejewski. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1990.
- Lorenc, Włodzimierz. *Hermeneutyczne koncepcje człowieka: W kręgu inspiracji Heideggerowskich*. Warszawa: Scholar, 2003.
- Myśliwski, Wiesław. *Traktat o łuskaniu fasoli*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2006.
- Nietzsche, Fryderyk. *Poza dobrem i złem*. Translated by Stanisław Wyrzykowski. Warszawa: J. Mortkowicz, 1912.
- Nussbaum, Martha. *Not For Profit: Why Democracy Needs the Humanities*. Princeton and Oxford: Princeton University Press, 2010.
- Osika, Grażyna. "Milczenie jako praktyka tożsamościowa." *Ethos* 29, no. 1 (113) (2016): 36–46.
- Reik, Theodor. *The Listening with the Third Ear: The Inner Experience of a Psychoanalyst*. New York: Grove Press, 1948.

- Rokoszowa, Jolanta. "Język a milczenie." *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*, no. 40 (1986): 129–37.
- Rzeszutko-Iwan, Małgorzata. "W stronę dialogu: O modelach, wymiarach i strategiach komunikacyjnych." *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, no. 32 (2016): 31–42.
- Sennett, Richard. *Upadek człowieka publicznego*. Translated by Hanna Jankowska. Warszawa: Wydawnictwo Muza, 2009.
- Simmel, George. *Filozofia życia: Cztery rozdziały metafizyczne*. Translated by Monika Tokarzewska. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, 2007.
- Szpunar, Magdalena. "Emotywny aspekt recepcji muzycznej." *Kultura Współczesna*, no. 3 (96) (2017): 68–77.
- . *Kultura cyfrowego narcyzmu*. Kraków: Wydawnictwo AGH, 2016.
- . *(Nie)potrzebna wrażliwość*. Kraków: Instytut Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej UJ, 2018.
- . "Niewrażliwa kultura: O chronicznej potrzebie wrażliwości w niewrażliwym świecie." *Kultura Współczesna*, no. 4 (103) (2018): 13–23.
- Szymczak, Mieczysław, ed. *Słownik języka polskiego*. Vol. 2. Warszawa: PWN, 1990.
- Tischner, Józef. "Ludzie z kryjówek." In Józef Tischner, *Myślenie według wartości*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 1993.
- Warchala, Jacek. "Kilka uwag o milczeniu." *Konteksty Kultury* 10, no. 4 (2013): 458–67.
- Watzlawick, Paul, Janet Beavin, and Don D. Jackson. *Pragmatics of Human Communication*. New York: Norton & Company, 1967.
- Wąchocka, Ewa. *Milczenie w dwudziestowiecznym dramacie*. Kraków: Księgarnia Akademicka, 2005.
- Wittgenstein, Ludwig. *Tractatus logico-philosophicus*. Translated by Bogusław Wolniewicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1997.

## ABSTRAKT / ABSTRACT

Magdalena SZPUNAR – Rozmawianie bez rozmowy. O kryzysie komunikacji międzyludzkiej

DOI 10.12887/33-2020-1-129-13

W artykule podjęty został problem zaniku autentycznej, głębokiej rozmowy, zarówno w sferze publicznej, jak i prywatnej. Pozorne dialogi, będące w istocie monologami, którym nie towarzyszy dążenie do porozumienia komunikacyjnego, autorka określa mianem „rozmawiania bez rozmowy”. Dominacja komunikacji o charakterze fatycznym oraz zanik empatii, wrażliwości i uważności wobec drugiego człowieka, obserwowane w kulturze współczesnej, uniemożliwiają szczyry dialog i autentyczne spotkanie.

Słowa kluczowe: rozmowa, szkoła Palo Alto, milczenie, uważność, psychologiczny kanibalizm, wrażliwość

Kontakt: Zakład Nowych Mediów, Instytut Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej, Uniwersytet Jagielloński, ul. prof. Stanisława Łojasiewicza 4, 30-348 Kraków

Tel. 12 6645839

E-mail: [m.szpunar@uj.edu.pl](mailto:m.szpunar@uj.edu.pl)

[www.magdalenaszpunar.com](http://www.magdalenaszpunar.com)

Magdalena SZPUNAR, Making Conversation without Conversing: On the Crisis of Human Communication

DOI 10.12887/33-2020-1-129-13

The paper addresses the problem of the decline in authentic, deep conversation, both in the public and the private spheres. Spurious dialogues in which one engages without seeking mutual understanding or communication with others and which are, in fact, disguised monologues, are described by the author as 'making conversation without conversing.' The predominance of phatic communication observed in contemporary culture, as well as the waning of empathy, sensitivity, and mindfulness, hinder sincere dialogue and genuine encounter.

Keywords: conversation, Palo Alto school, silence, mindfulness, psychological cannibalism, sensitivity

Contact: Zakład Nowych Mediów, Instytut Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej, Uniwersytet Jagielloński, ul. prof. Stanisława Łojasiewicza 4, 30-348 Cracow, Poland

Phone: + 48 12 6645839

E-mail: [m.szpunar@uj.edu.pl](mailto:m.szpunar@uj.edu.pl)

[www.magdalenaszpunar.com](http://www.magdalenaszpunar.com)